

# LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Lisków-Kalski.

POCZTA, TELEGR. I TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832

PRENUMERATA WYNOŚI:

rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. poczt. 4 zł. 50 gr.  
półrocznie 1 „ 75 „ „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł.,  $\frac{1}{2}$  30 zł.,  $\frac{1}{4}$  15 zł.,  $\frac{1}{8}$  8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy, 1 wiersz pettlowy jedno-linowy

## Zmartwychwstanie.

Wiosna idzie! Chrystus zmartwychwstał! Prawdy tak sobie bliskie...

I pragnęłoby się, by jedynie z niemi stanowiło wici: Polska idzie, a Polska wielka w majestacie, innym przodująca, ogromna! O jakżeby się tego pragnęło i niczego więcej.

Bo co teraz, to tak jakoś nijak. Jesteśmy bowiem podobni do rodzeństwa, któremu matka umarła, a, kiedy cudem Bożym ożyła, dzieci były smutne, miast cieszyć się z Jej zmartwychwstania. W przeddzień sprowadzenia zwłok Słowackiego slychać chóralny żabi rechot wielu: „Smutno mi Boże”.

I czemuż nie cieszymy się z wolnej Ojczyzny? Bo Ojczyzna nie tylko rozdaje, ale i wymaga, a przede wszystkim żąda myślenia o innych, o całym narodzie, a tu każdy spodziewał, że Ona za niego wszystko obmyśli. Rozumowaliśmy, jak dzieci, o prostu braliśmy Ojczyznę za obywatela, który, co ma, to rozda, a sam pójdzie na dziady.

Iluż jeszcze mówi: „A co mi Polska dała?” Ot nie wstydziłby się datku, bo nie wie, że Polska powstała teraz, w najcięższych na świecie czasach; że jak się jednemu da, to trza dru-

giemu wziąć i, że nie braniem idzie naród w górę, ale, że bogaci się i potężnieje przez wyteżoną pracę fizyczną i umysłową oraz przez pracę nad własną duszą. Pracujemy fizycznie, ale jak?! I umysłowo pracujemy, ale jak?! Co zaś do pracy nad sobą, to naród nasz ..nie zmartwychwstał i jest w dalszym ciągu w niewoli własnego niedoświata. Polska jest gdzieś... w Warszawie, w urzędach, na granicach, -- tak, ale nie w sercu; istnieje oficjalnie tak, jak przed wojną istniała nieoficjalnie. Bo któż myśli kategoriami patriotycznymi? Który inteligent zdobywa się na świetne metody pracy i życia, by być chlubą myśli i czynu w wyższym stopniu, niż był za czasów niewoli? W kim powstanie Polski dokonało przewrotu na lepsze?

Który rolnik stara się lepiej pracować na roli nie dla zysku, ale dlatego, by jego ziemia jako cząstka Polski, była najszybciej wartej. Który robotnik krzyczy nie tylko o podwyżkę, ale i o to, by wyroby polskie były najbardziej w świecie poszukiwane, to jest, by były najtańsze i najlepsze? Które dziecko ma ambicję być bohaterem i niczem więcej przy każdodziennym

nej szarej pracy, a to, aby nad nie, jako nad dziecko polskie, nie było? Kto ima się każdej pracy w imię chwały Polski? Czy ten motyw jest decydującym u poszczególnych sfer? Ale co tam sfery! Weźmy się do siebie! i pytamy się: czy w świecie, w moim fachu, może się znaleźć lepszy ode mnie pracownik? Czy zrobiłem z sobą, com tylko mógł, by ta część Polski, jaką jestem sam, była doskonałą? Czy ode mnie tchnie w naród wiosną? Patriotyzm to uczucie najszlachetniejsze, a wszystko, co idealne, jest darem Bożym, a co Boskie spływa przez Chrystusa, więc pytam dalej: czy żyje we mnie Chrystus?—słowem: czy jakobym umarł....., czy też zmartwychwstałem?

O to pytania godne człowieka i obywatela.

Tylko, kto jest doskonały, ma prawo potępiać Polskę, ale komu daleko, by był bez zarzutu, kto nie jest wzorem dzielnego katolika i Polaka, a lubi krytykę, niech zacznie poprawę Polski od poprawy siebie. A to — każdy może: poprawić rządzą nad samym sobą.

„O ile poprawicie dusze wasze, o tyle powiększycie Oj-

czyżne" — mówił Mickiewicz. Jego idea niech tchnie w nas wiosną: po zmartwychwstaniu granic — zmartwychwstanie dusz! Bo przyszłość Polski nietyle w Warszawie, ale na dnie sumień,

a tylko przez Chrystusa zmartwychwstanie.....

Wiosna idzie.

Czy i w nas?...

X.

nie. I wówczas zdawało się że cała przyroda wraz z orzącym rolnikiem i pastuszkami, pędzącym bydło po mieśdzu, zaśpiewała hymn pochwalny Stwórcy swemu:

"Kiedy ranne wstęja zorze".

Chwilę pieśń drżała tuż ponad ziemią, aż porwana tchnieniem wietrzyka uleciała hen, w błękity.

*Wychowanek Sierocinca.*

## Uderzyć w dzwon...

*Ma z martwych powstać Bóg,  
My, ludzie idziem rzeszą zwartą.  
By przestąpiwszy świątyni próg,  
Przy grobie Pana stanąć wartą.*

*Czuwać będziemy dzień i noc,  
Sen nigdy nas nie zmorzy,  
Czekać będziemy, by swą moc  
Objawił nam Syn Boży.*

*Ukazał się nam cud,  
Bóg nie chciał być z grobami,  
Jako zwycięzca wszedł wśród lud,  
By już pozostać z nami!*

*Uderzyć w dzwon!  
Uderzyć sercem w spiżę mocne,  
Wydobyć jaknajczystszy ton  
Na Święto Wielkanocne!*

*Boże, bądźmy Ciebie czcić,  
Pozostań z nami Panie,  
Sługami Twymi chcemy być,  
Uczynić serc naszych Zmartwychwstanie...*

P. BLIŹIŃSKA.

## PORANEK WIOSENNY.

Cicha, jasna, wiosenna noc miała się ku końcowi. Księżyc, skoczywszy wędrowkę swoją rozpylniał się w błado-niebieskie mgły na zachodzie, a za jego przykładem i gwiazdki złote mrugające figlarnie, zniknąć zaczęły z szafirowej kopuły niebios. Słowniki rozpiewane w krzakach, obsypanych kwieciami, umilkły: Światło... Na wschodnim krańcu nieba ukazał się prześliczny rąbek seledynowo-srebrnych i złoto-czerwonych chmur: to zorza poranna zwiastowała światu wschód słońca. Jakby na zaczarowane hasło, zerwał się lekki wietrzyk pojechał szybkiem skrzydełkiem nad łąki i pola szepcząc po drodze wszystkim kwiatkom i trawkom: "Wstawajcie już dzień". A one obsypane perłkami rosy, podnosili sennie główki i zwracali je ku różanej zorzy.

Nad łany wleciały skowronki i znikające w muślinowych obłokach, pokrywających błękitny nieba, rozpoczęły godzinki do M. Bożej. W zbożu odezwały się przepiórki, na łąkach derkacze, a jaskółki z wesolym świergotem rozpoczęły swoje gonitwy w przestworzach.

Wietrzyk tymczasem wpadł do lasu. Zaszumił między gałązkami brzoź, zeszemrał w liściach dębów i ołch, a kiedy wionął, wylatywały z gniazdek ptaszyny na Boży Świat. Wkrótce las cały zagral, niby czarodziejska harfa: w górze gwarono i pieniem tysięcznego płatwa zawłórował poważny szum drzew, a u stóp ich, nad monotonna szemszącym strumykiem, dźwięli śnieżne konwalie i lilijowe dzwonki. Na niebie tymczasem zniknęła już zorza i złote słonko rzuciło ziemi pierwsze promie-

## Z Liskowa.

## Drużyna Harcerska w Sierocincu.

Dnia 8 maja 1923 r. założona została przy Sierocincu Sw. Wacława drużyna harcerska im. ks. Ignacego Skorupki. Miłe uczucia budzą się dziś jeszcze w sercu, na wspomnienie owych chwil pięknych pełnych zapалу i poświęcenia, ze strony młodych zapaleńców, garnących się w szeregi harcerskie.

Dzięki niestrudzonemu druhowi Stanisławowi Langutowi drużyna rozwijała się pomyślnie, gdyż sam druh St. Langut założyciel drużyny doкладаł wszelkich starań i wysiłków, by młodą drużynę harcerską zaraz w początkach oprzeć, na silnym fundamencie uczuć harcerskich i zapewnić jej trwałą i długą przyszłość. Drużyna w początkach liczyła 48-miu członków. Podzielono ją więc na 4 zastępy. Na czele drużyny stał piętnastoletni komendant Jan Samosiuk wychowanek Sierocinca, spełniający w początkach obowiązki komendanta przy pomocy Drh. St. Languta.

Młodzi harcerze wykonywali chętnie obowiązki harcerskie, garnęli się z zapalem na zbiórki, ćwiczenia gimnastyczne, a często także dla urozniczenia życia harcerskiego podejmowali niedalekie marsze przy dźwiękach pieśni harcerskiej, lub mełego werbelka.

Wesolym berdzo był taki wyjazd harcerski z Sierocinca, gdyż towarzyszył mu zwykle z tylu liczno konwój, złożony z sześciu-siedmiu i ośmioletnich chłopców naśladujących swoich starszych kolegów marszerujących w szeregach.

Fundusze na wszelkie wydatki, czerpała drużyna z przedstawień i drobnych ofiar swoich opiekunów. Dwa razy podczas swego istnienia urządziła drużyna kwiatek, który także dał jej pewien dochód. W roku 1923 przy pomocy swoich opiekunów kupiła sobie drużyna materjał

na sztandar, a jedna z siostr opiekunk bardzo pięknie wyhaftowała i ozdobiła. Wiele jeszcze innych drobnych rzeczy zdobyła drużyna mozolną pracą.

Ażby lepiej pracę harcerską rozwijać i udoskonalić, drużyna przy pomocy swoich opiekunów przez cztery lata ubiegłe, wysłała po kilku druhów na dokształcające kursa harcerskie.

Drużyna podczas swego pięcioletniego istnienia brała udział w występach patriotycznych 3-go maja, urządziła wycieczkę do Uniejowa i często także składała uroczyste życzenia swoim opiekunom.

Podczas wystawy w Liskowie w r. 1925 drużyna wypełniła jeden dzeń rozmaitemi ćwiczeniami, zabawami i śpiewami harcerskimi.

W roku 1925 komendantem drużyny został Wiktor Malewicz, spełniając gorliwie swój urząd przeszło rok. Dziś zaś urząd komendanta piastuje 18-letni druh Zygmunt Załuski.

Drużyna w ciągu dalszym rozwija się pomysłnie przy pomocy druha p. Łojewskiego, nauczyciela Szkoły Powszechnej w Sierocińcu.

Dnia 19 marca b. r. urządziła drużyna przedstawienie, które wypadło dobrze i zachęciło młodych druhów do dalszej pracy. Dochód z przedstawienia obrócono na pokrycie różnych potrzeb drużyny i na sprowadzenie dwóch pisemek dla harcerzy.

Wielką przeszkodą w rozwijaniu się pracy harcerskiej, jest brak odpowiedniego lokalu. Wszystkie zbiórki i pogadanki wspólne, urządziła drużyna w sali szkolnej, której nie może w zupełności po harcersku urządzić i ozdobić.

Milo naprawdę pracować w gronie młodzieży garnącej się trk chętnie do pracy i czynu, gdyż wierzyć można, że kiedyś ten kwiat młodzieży zdolny dzisiaj tylko do naśladowania żołnierza polskiego w postaci małego harcerzyka, stanie się kiedyś silnym, odważnym i nieugiętym żołnierzem polskim, gotowym w każdej chwili nadać swą pierś na strzały wymierzone jego Ojczyźnie, bo poznał już dawno i pokochał czystą gorącą, młodą duszą harcerską obowiązki względem Boga i swojej Ojczyzny.

S. K.

Stanowiska zajęte przez wychowanki, względnie wychowanków naszego Sierocinca są różne i dostosowane mniej więcej do ich zdolności i wykształcenia.

Dwóch chłopców po ukończeniu Szkoły Rolniczej otrzymało posady w dużych majątkach obywatelskich, a kilku służy w wojsku.

Dziewczyny również wykonują różne prace. Są wychowawczyniami małych dzieci w domach zamożniejszych, lub też zajmują się szyciem, haftem i t. p.

Wszystkim wychowankom będącym już na stanowiskach powodzi się dobrze, czują się szczęśliwymi, bo dają sobie radę w swoich obowiązkach i cieszą się, że już mogą same na siebie pracować. Przytem czują pewne zadowolenie, że już nie są ciężarem społeczeństwa i starają się swoją sumienią i chętną pracą spłacić choć w części dług zaciągnięty względem Ojczyzny.

Jest nadzieja, że w latach następnych będzie zakład mógł wysłać w świat więcej młodzieży z gruntowniejszym i lepszym przygotowaniem, gdyż dziś już zorganizowane są wszystkie szkoły i młodzież od 7-mego roku życia oddaje się nauce.

Gdy wglądnijemy głębiej w życie młodzieży zakładowej i poznamy się bliżej z jej warunkami żywymi, to naprawdę w sercu naszym budzi się cześć i uznanie dla osoby, które swą mozolną pracą zapewniła tysiącom opuszczonych dzieci błogosławioną przyszłość.

Niejedna matka i niejeden ojciec nie może zapewnić swojemu dziecku takiej przyszłości, jaką może zdobyć wychowanek lub wychowanka w zakładzie jeżeli od młodości przykłada się sumiennie do nauki i swolch od obowiązków.

(c. d. n.)

S. K.

## Rys historyczny Sierocinca św. Wacława w Liskowie.

(D. c.)

Czas pobytu wychowanek, względnie wychowanków w środowisku sierocinca, ograniczono od lat dwu do osiemnastu. Podczas tego kilkuletniego wspólnego życia w zakładzie, miano młodzież fachowo przygotować do życia.

W początkach jednak uczynić tego w zupełności nie było można, gdyż większa część młodzieży pozostała na stałe w Sierocinca w Liskowie była już w wieku starszym, a z powodu paroletniej wojny i swej sierocinca tulał się, zaniedbana była zupełnie pod względem rozwoju umysłowego.

Druga także wielką przeszkodą w wychowaniu młodzieży, był brak odpowiednich szkół, które dopiero w ciągu ubiegłych lat zorganizowano, a z czasem także ulepszone.

Czas jednak nie czekał i nie liczył się z naszymi przeszkodami, trudnościami i brakami. Dzieci z każdym rokiem stawały się starsze, a kilkoro z nich nawet, przekroczyło wiekiem granicę pobytu zakreśloną im w Sierocinca.

Z tych więc powodów młodzież starsze, zaliczając się do pierwszych

wychowanków i wychowanek naszego Sierocinca, nie mogła w zupełności wyśzukać tego wszystkiego, co dzisiaj już i w przyszłości może Sierocinca dać swoim wychowankom, gdyż to były pierwsze lata wewnętrznej organizacji.

Żeby choć w części dać im to, co inni bez trudu mogą zdobyć w Sierocinca od lat 18-ty, zatrzymano je w zakładzie na czas dłuższy i dopiero w ostatnich dwóch latach kilka wychowanek i wychowanków opuściło zakład, by już samodzielnie pracować na siebie.

Wychowanki i wychowankowie nasi, pomimo, że już znaleźli się na wolności, stali się panami swojej woli, gdyż przestał ich krepować regulamin porządku zakładowego, jednak tęsknią do niego, i choć zdala łączą się z nim duchowo i często wlatują myślą do tego „gniazdeczka sierocinca”, które ich przez kilka lat ogrzewało miłością i ciepłem rodzinnym, tuliło do serca i uczyło życia. Tu również i dziś znajdują oni ukojenie w trudnych i przykrych chwilach życia, tu także czerpią radę i wskazówki na przyszłość.

## Dwudziesto - czterech lecie pocztą w LISKOWIE.

Dnia 1 kwietnia 1903 roku na zebraniu członków spółki handlowo-rolniczej: „Gospodarz” w Liskowie uchwalono: „Ażby ułatwić odbieranie korespondencji mieszkańcom Liskowa postanowiono zgodzić stróża kościelny, któryby chodził 2 lub 3 razy tygodniowo na pocztę po listy, paczki i pieniądze, ofiarowując mu za to po 15 kop. rocznie od przyniesionej gazety, po 2 kop. za list złożony w spółce i po 3 kop. za list odniesiony do domu”. Aby wykonać powyższą uchwałę sprawiano

torbę, zamykaną na klucz do noszenia pocztu. W ten sposób powstała pierwsza poczta w Liskowie, która przetrwała do czerwca 1912 r. W tym roku zostaje otwarta przy Tow. Poż. Oszczędościowym „Agencja Poczta” dla przesyłek zwyczajnych i poleconych. Korespondencje otrzy-

mywano 3 razy tygodniowo z Urzędu Pocztowego w Kozminku przez umyślnego posłańca w torbie, zamykanej na kłódkę. Agencja była czynną do wybuchu wojny. W czasie wojny korespondencje otrzymywali Liskowianie z Kalisza przez Urząd Gminny. W lutym 1919 r. Dyrekcja



Poczta w Liskowie.

Poczt i telegraf. otworzyła Agencję pocztowo-telegraf, w której przyjmowano korespondencje zwykłą, poleconą, wartościową, pieniadze i telegramy. Pocztę wysyłano i otrzymywano codziennie z Urzędu Pocztowego w Opatówku. Dnia 25 sierpnia 1920 r. rozporządzeniem Dyrekcji Poczt i Telegr. miejscowa „agencja pocztowa” została przemianowana na normalny Urząd Pocztowo-telegraf.

Jak w szczęśliwych są warun-

kach Liskowianie, że z tego małego ziarenka pocztu z przed 24 lat, powstał normalny urząd pocztowy, obsługujący Lisków i okolice. Iłże jednak jest w Polsce dużych wsi, które nie mają nawet takiej pocztu, jak Lisków 24 lata temu. Gazety, listy idą do tych wsi niemal tygodniami przez urzędy gminne i sołtysów. Brak dobrej pocztu tamuje rozwój oświaty.

X.

## Wiadomości liturgiczne.

### Wielki Tydzień.

Żaden czas roku liturgicznego nie jest tak bogaty w obrzędy budujące, jak Tydzień wielki. Jest to tydzień męki Zbawiciela, która była źródłem naszego zbawienia. Kościół poleca wiernym w tym czasie dla pożytku duchowego rozważać wszystkie szczegóły Męki Chrystusowej.

#### Niedziela Palmowa.

W tym dniu Pan Jezus wszedł tryumfalnie do Jerozolimy, a mieszkańcy tej stolicy okryli drogę, którą przechodził, swoim odzieniem i palmami, pozdrawiając Go redosnymi okrzykami: „Hosanna Synowi Dawidowemu”.

W dniu tym poświęcone są gałązki wierzbowe rozkwitające w czasie wiosennym, przeto niedziela ta zowie się też po polsku niedzielą „kwietnią”. Uroczysta procesja zwana „palmową” jest dobitnym wyobrażeniem tryumfalnego wnieścia Zbawiciela do Jerozolimy, opisanego przez Sw. Mateusza, według dawnej przepowiedni proroka Zachariasza, mówiącego: Powiedzieć córce Syonu, oto Król twój przybywa do Ciebie siedzący na osiołku. „Użyciem osiołka do tego pochodu, chciał nam Zbawiciel pokazać pogardę wielkości światowych.

Sw. Augustyn mówi, że palmy

## Apolonia Blińska.

### „Miał ojciec trzy córki“...

Dalszy ciąg.

Ot i teraz poszedł se Maciej do stajni konie obgrządzić, a wyrychtowaćć do drogi, a furt myśli o swojej dziewczusze, że to jej tylko panią być i rządzić jakby tylko na swym gospodarstwie.

Czas do kościoła.

Wymościł Maciej wóz kilimem wzorzystym, przykazał parobkowi, żeby wszystko miał na oku, a krzyknął na Jagnę, by ino szła przedje, bo już—het cała droga kurzy się od wozów, i półkoszkwów i wszystko do kościoła wali.

Wysła Jaguś na przysbę — chustką grubą odświnią przewiesiła przez rękę, w drugiej mocniej ścisnęła złożoną, a wykrochmaloną chusteczkę, w której była owinięta święta książeczka, siadła przy tatulu i wyjechali powoli do oplot-

ków, a potem już szosą na wyprzodki: kto przedje.

Mijają inne wozy, a śmieją się, a pozdrawiają. Słonko świeci, dziewczęta, jak te ptaki różnobarwne krzyczą od woza do woza:

— „Maryś, a przyjdź ta do mnie o szarówce, to pogawędzim...”

„Będzie Jurek Kądział i Stach z Lipnicy...”

— „...a twój Jasiek przysiadł się do Hanki Orłówny”.

Jagnę przyczepiają chłopcy.

Antek Pal, co jedzie tuż przy nich patrzy na dziewczynę co chwila.

— „Jaguś, Jaguś, a skąd te paciorki wzięnaś?”

— „Tatuś kupił—ot, patrz na konia bo w rów wjedzie.”

— „Wolę na ciebie.”

Stary Maciej uśmiecha się przychylnie.



są oznaką pochwały, oraz oznaczają zwycięstwo, jakie Pan Jezus odniósł nad śmiercią, podejmując ją za nas, tudzież zwycięstwo krzyża nad księciem śmierci szatanem.

Palmy oznaczają też dobre uczynki, jakimi przyzობać się powinniśmy, w obliczu Boga, jeżeli pragniemy stać się Mu przyjemnymi i godnymi wnieść do niebieskiej Jerozolimy. W czasie święcenia palm, kapłani modlą się w imieniu całego Kościoła, aby Bóg raczył błogosławić mieszkańców tych domów, w których te palmy będą przechowywane. Dla tego w domach chrześcijańskich umieszcza się obok krzyżownicy, z wodą święconą palmę w te niedziele poświęconą. Podczas procesji zatrzymuje się cały orszak zewnątrz kościoła u drzwi zamkniętych, śpiewacy, tylko zatrzymują się wewnątrz. Kapłan po odbytych śpiewach, uderza trzykrotnie krzyżem we drzwi kościelne zamknięte, co oznacza, że krzyż niejako jest kluczem, którym się niebo otwiera, a Zbawiciel świata wyjednał nam przez śmierć krzyżową łaskę, otwierającą wnieść do nieba.

Na Mszy św. odczytuje kapłan, Mękę według św. Marka, w śróde według św. Łukasza, a w liturgii na piątek według św. Jana.

W Wielkim tygodniu używa kościół w miejsca dzwonów „kolatek” drewnianych dla oznaczenia żałoby i pobudzenie nas do smutku, ubóstwa i pokory. Kolatka przypomina też pierwsze wieki Kościoła kiedy kołataniem oznajmiono czas

na święte zgromadzenie. Dzwony przypominają nam apostołów, a ponieważ ci ukryli się przejęci bojaźnią w tym czasie, więc i one pozostają teraz niemymi i milczącymi. a odzywają się dopiero w czasie Mszy św na Głorja w Wielką Sobotę i następnie na procesji rezurekcyjnej.

### Wielki czwartek.

Tego dnia odprawia się tylko jedna Msza święta w każdym kościele, inni kapłani przystępują do Komunii św. Jest to pamiątka ostatniej wieczerzy Pana Jezusa, w wieczerniku i ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Kapłan, odpowiadając Mszę św. konsekruje jeszcze dwie hostje: jedną do komunji w czasie liturgii Wielkopiątkowej, a drugą do Monstrancji, wystawionej w grobie Pana Jezusa. Po Mszy św. przenosi się Najświętszy Sakrament do tak zwanej „Piwnicy” lub „Ciemnicy”, która przypomina nam wzięcie Pana Jezusa przed Jego męką bolesną.

### Wielki Piątek.

Dzień śmierci Pana Jezusa. Grób Wielkopiątkowy.

W prowincjach polskich urządzone są te groby, jako zabytki gorliwych i pobożnych naszych przodków. Pan Jezus umarł na krzyżu o godzinie trzeciej po południu, więc do grobu mógł być wniesiony około piątej, bo należało wpród sprawdzić rzeczywistość śmierci, czego dokonał żołnierz Longin, przebijając bok Panu Jezusowi, z którego wypłynęła krew z wodą, jako niezaprzeczalny dowód

rzeczywistej śmierci; trzeba było uzyskać pozwolenie od Pilata do zdjęcia z krzyża Najświętszego Ciała i pochować Go w grobie, w skale wykutym, a odstąpionym przez potajemnego ucznia Jezusowego i senatora żydowskiego Nikodemą; wreszcie należało zakupić nowe prześcieradło i drogie olejki i namaścić Najświętsze Ciepło Chrystusowe. Liturgia pierwotna przeto odprawiała się wieczorem, około przybliżonej godziny śmierci i pogrzebu Zbawiciela. Obecnie, czas ten o parę godzin się wyprzedza. Liturgia kończy się przed południem, następnie odprawiają się nieszpory i uroczyste procesje—przeniesienia Najświętszego Sakramentu do grobu, przypominające przeniesienie ciała P. Jezusa do grobu.

Po ustawieniu Monstrancji z Najśw. Hostją na wzniesionym miejscu w grobie przenosi się również puszkę z komunikantami. Komunia św. przez W. Piątek i W. Sobotę udziela się tylko, jako Wiatyk niebezpiecznie chorym. Odtąd już lud wierny nieustannie, aż do rezurekcyj adoruje Najświętszy Sakrament.

Urządzenie i strojenie grobu nie jest określone żadnym przepisem kościelnym, lecz tylko pobożnej gorliwością pozostawione. Był u nas pobożny zwyyczaj, który się i dotąd przechowuje, że na czałach przy grobie stoi straż, przypominająca żołnierzy rzymskich, czuwających nad grobem Chrystusowym w Jerozolimie.

Tymczasem boczną ścieżką depce cały zastęp co biedniejszych i posłedniejszych gospodarzy.

Buty na kij, sukmana rozpięta.

Czasem siaki, taki przysiadzie się na wóz sąsiada, ale większość ich idzie, męcząca się i strupzona wielce.

Jagna patrzy na nich i widzi, jak tuż nad drogą sunie, kuśtykając chłopak jakiś. Ubranie na nim nie to wojskowe, ni to miejskie, ciemnozielone z ciemnymi guzikami.

Chłopak trzyma w ręku czapkę; czarne włosy spadły mu czoło, a on co chwila odgarnia je ręką.

— Tatu, kto zaś to idzie drogą... jakiści nieznajomy, czy co?

Maciej przekłada lejce i patrzy chwilę.

— Abo to Warzek od Dębczaków, abo przybłąda jakiś.

Tymczasem i z innych wozów obejrzą się

za nim, aż wreszcie ten i ów krzyknie:

— Warzek, a ty skąd?

Borda się zatrzymał. Kiwnął głową chłopakowi i wezwał go do siebie.

Wawrzek przeskoczył rów niezgrabnie i ciągle kustykując zbliżył się do wozu.

Jagna patrzyła pilnie.

— „Niech będzie pochwalony...

— „Na wieki wieków. A tyś kiedy wrócił?

Chłopak podniósł wielkie, czarne oczy i trochę zdyszonym głosem — odparł:

— Przedwczoraj.

— A co ci to na wojnie nogę przetrąci, czy jak?

— Et, taki ta będę kulas na całe życie.

— A przysiadzi się, podwieziem”.

— Chłopak wgramolił się na wóz i usiadł naprzeciw Jagny.

Borda zaciął konie i pojechali dalej.

D. c. n.

## Wielka Sobota.

Rano rozpoczyna się nabożeństwo poświęceniem ognia i cierni, następnie poświęca się paschal—wielką świecę z 5-ciu granami, stawiana po lewej stronie Wielkiego ołtarza, przypominająca nam Pana Jezusa z 5 ranami, następnie poświęconym ogniem zapala się światełko w kościele, a kapłan święci wodę do chrztu, używając do tego Olej św., po poświęceniu wody chrzcielnej w czasie litanji do Wszystkich świętych leży krzyżem, wreszcie odprawia Mszę św., w czasie której na „Gloria” odzywiają się organy i dzwony.

## Rezurekcyja.

nałęży do obrzędów naszych prowincjonalnych, rzymskim rytuałem nieobjętych. Jest to trzykrotna procesja rano przed wschodem słońca naokoło kościoła z Najświętszym Sakramentem.

## Wielkanoc

po łacinie „pascha” pochodzi z hebrajskiego języka „passach”, i oznacza — przejście, bo żydzi w tym dniu obchodzili pamięć wyjścia z Egiptu i przejścia przez morze Czerwone. „Alleluja” — wyraz hebrajski oznacza — „Chwalcie Pana”, albo „chwała Bogu”. Częste powtarzanie tego wyrazu przypomina nam obowiązek — ustawicznego dziękowania Panu Jezusowi, naszemu odkupicielowi, za dobrodziejstwa Zmartwychwstania.

*Ks. K. Jung.*

Z okazji świąt „Zmartwychwstania Pańskiego” wszystkim współpracownikom, czytelnikom „Liskowianina”, wychowankom Sierocińca, uczniom i uczennicom Szkół Liskowskich składa serdeczne życzenia

REDAKCJA.

## KRONIKA

— **Koło Gospodyń Włojskich w Liskowie.** W dn. 27 marca b. r. w sali Domu Ludowego odbyło się miesięczne zebranie Koła, na którym wygłosił pogadankę rolniczą p. prof. Tepper. Pogadanki wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Po pogadance p. prof. Tepper zapoznawał praktycznie członkinie koła z różnymi dzia-

łami pracy ogrodniczej w ogrodzie Szkoły Hodowlanej.

— **Kółko Rolnicze.** W dniu 3 kwietnia b. r. na sali Domu ludowego skupili się członkowie kółka, członkinie Koła Gospodyń i bardzo wielu gości w celu wysłuchania pogadanki, wygłoszonej przez Pana Inż. Hajkowskiego na temat: „Spółdzielczość Rolnicza”.

— **St. Mł. Polskiel w Liskowie.** W d. 10 b.m. odbędzie się zebranie Oddziału Zakrzyńskiego S. M. P. w Zakrzynie w sali szkolnej z pogadanką na temat: „Nasze obowiązki wobec Stowarzyszenia”. Po zebraniu będą wyświetlone przezroczta treści historycznej.

Zastępy: męzki i żeński oddziału Zakrzyńskiego przygotowują obrazek sceniczny w 5-ciu aktach z niedalekiej przeszłości: „Bolszewicy pod Warszawą”.

— **Z życia St. Młodzieży Polskiej żeńskiej w Liskowie.** W dn. 3 b. m. w „Ognisku” odbyło się zebranie ogólne Stowarzyszenia Mł. Żeńskiej, na którym Druhuha Prezeska wygłosiła pogadankę na temat: „Nasz ustrój państwowy” a druhuha Bruźdówna ładnie oddała wierszyk: „Modlitwa do św. Józefa”.

Nadto odbyły się zebrania zastępów I, II i III-go — pogadankami: „Moja poranna modlitwa”.

W dn. 4 b. m. rozpoczął się tygodniowy „Kurs kwiatów bibułkowych”, dla druhen Stowarzyszenia, który prowadzi członkini Patronatu Pani Przełożona M. Kleczyńska. W kursie bierze udział 25 druhen.

— **Z Sierocińca.** W dniu 5 b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Helenę Filonównę wychowankę Sierocińca i uczennicę Szkoły Zawodowej Żeńskiej. W pogrzebie wzięły udział wychowankowie i wychowanki Sierocińca i uczennice Szkoły Zawodowej i Siostry Wy-

chowawczynie Sierocińca. W czasie pogrzebu przegrywała orkiestra Sierocińca.

— **Kanadyjczy w Liskowie.** W dniu 25/III odwiedzili Lisków przedstawiciele Kanady S. S. Mr. William Swanson, profesor uniwersytetu i Edward Erans, przedstawiciel organizacji dla zbytu inwentarza. W podróży towarzyszył gościom p. Rościszewski, delegat Ministerstwa Rolnictwa.

— **Wycieczka z pow. Miechowskiego.** W dniu 3 b. m. bawiła w Liskowie wycieczka z powiatu Miechowskiego. Po zwiedzeniu instytucji społecznych Liskowa i krótkim wypoczynku uczestnicy wycieczki mile żegnani wyjechali z Liskowa.

— **Korekta organów w Kościele Liskowskim.** Organ Liskowski zbudowany 1902 roku został całkowicie odrestaurowany przez znanego organmistrza p. Wojciecha Gadko, właściciela fabryki organów w Warszawie w dniach od 21 do 31 marca r. b. Dzięki solidnej robocie, jaką włożył p. Gadko w organy Liskowskie przed 25 laty, pozwoliły, że organ służył bez korekty przez tak długi czas. I napewno przetrwałby dłużej, gdyby nie barbarzyńska ręka niemiecka, która okradła organy z frontowych piszczałek. P. Gadko wywiązał się z powierzonych mu bardzo solidnie, za co zasługuje na poparcie u Wielbnych Duchowieństwa.

## Najważniejsze Wiadomości.

### Z Polski.

Polityczna zagraniczna dla Polski.

Warszawa 6. Wczoraj o godz. 5.30 oesza się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja, w której wzięli udział prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, wice-premier Bartel, minister spraw zagranicznych Zaleski i minister skarbu Czechowicz. Na konferencji tej rozpatrzone zostały przywiezione przez

p.p. Młzarskiego i Krzżanońskiego propozycje i warunki pożyczkowe oraz sytuacja, jaka vznikła z dotychczasowych rokowań.

Jak się dowiadujemy, konferencja ta miała znaczenie decydujące.

#### Sprowadzenie zwłok Słowackiego

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów narada przedstawicieli Rządu z członkami Krakowskiego Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego. Na naradzie tej będzie omówione powołanie do życia w całym Państwie Komitetów Lokalnych, oraz zostana ustalone techniczne szczegóły, związane ze sprowadzeniem zwłok wielkiego poety.

## Ze świata.

— **Włady bolszewickie w Chinach.** Bolszewicy chiński po wzięciu Szanghaju zorganizowali rady robotnicze i objęli wszystkimi stanowiskami. Z Nankinu wyjechali prawie wszyscy europejczyści z wyjątkiem misjonarzy, którzy nie chcieli miasta opuścić. Bolszewicy również wzięli do miasta. Przednie strażę dopuszczali się różnych rabunków. Dopiero zaniechali grabieży po otrzymaniu ultimatum od dowódców sił zbrojnych cudzoziemskich.

— **Nawrócenie się 3-ich duchownych prawosławnych.** Na łono kościoła kat. przeszli 3 prawosławni duchowni: protopierze: Arkadiusz Michulski, Bazyli Gapanowicz i Kanonik Drozdow.

— **Równoprawienie chrześcijaństwa w Japonii.** Rząd Japoński wniósł do parlamentu projekt ustawy wyznaniowej, w myśl której chrześcijaństwo ma być uznane w Japonii za równoprawne z szintoizmem i buddyzmem.

— **Katastrofa kolejowa w Granbünden.** W dniu 23 b. m. wieczorem w Granbünden w pobliżu jeziora Garda zdarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy najechał w pobliżu tunelu Magnacum na blok skalny, który z gór stoczył się na szynach.

Lokomotywa wyskoczyła z szyn. Maszynista i palacz zostali zabici, a 6 osób ciężko rannych.

— **Chłop rosyjski w obronie małżeństwa.** 89% zgromadzeń wiejskich wypowiedziało się przeciwko najnowszym: ustawie sowieckiej zamieniającej małżeństwo na umowę, którą można łatwo zerwać. Do zajęcia takiego stanowiska zmusił chłop rosyjski widok tysięcy dzieci „dzikich“, walających się od wsi do wsi, od miasta do miasta bez żadnej opieki.

— **Jak zwalczać bezwzględne obrażki i kłótnie** uczy nas ksiądz fran. Bethlehem, redaktor miesięcznika: „Przegląd-książek i czasopism“. Gdzie spostrzeże obrazek gorszący w jakimś sklepie lub kiosku z czasopismami, podchodzi spokojnie i dze go w kawalki. Sprzedawca lub sprzedawczyni zwykle narobi halasu za stratę kilkudziesięciu centymów, a policja spisuje protokół. Później sąd, który wydaje wyrok uniewinniający, a ksiądz Bethlehem prowadzi w dalszym ciągu swą „niszczycielską“ robotę. Jednak pracuje... nie na próżno.

Falszawy adwokat w Berlinie.

Berlin, 6. (Radio). Wczoraj sąd karny skazał na 3 miesiące więzienia niejakiego Eberga z Berlina, który przez szereg lat udawał adwokata i prowadził masę procesów karnych i cywilnych, pomimo, że nie posiadał żadnych wiadomości prawniczych.

## Korespondencja z Słupcy.

## POJDIEMY JEGO ŚLADEM...

Rozem młodzi przyjaciele  
W szczęście waszkiego,  
śa wszystkie cele

Najgenialniejszy z Polaków—A. Mickiewicz „temi słowami wezwał

wszystkich do pracy, dla szczęścia wszystkich, aby nie było tych lez i tej niedoli, jaka niestety dziś panuje! I w imię tego hasła poszły do pracy całe zastępy ludzi szlachetnych, którzy własne życie kładli przy niej na ołtarzu ojczyzny. Lecz wroga przemoc niszczyła owoce tej pracy, niszczyła wszystko, co polskie, bo zabory chcieli zgniebić wszelką myśl polską! A jednak byli ludzie, którzy nie lekali się moskiewskiego, pruskiego, czy austriackiego zandarma, lecz pracowali wytrwale dla szczęścia ludu! Nie lekali się dzielności oświatowej w czasach niewoli ks. Tycyński, stwarzając wzorową wieś Albigrę, nie ustawał w pracy ks. Siemiński, lecz sie światło nauki między ludem! Naczelne jednak miejsce wśród tych nieustraszonych pracowników wzięł Pwb ks. prałat W. Bliński, stwarzając wzorową wieś polską — Lisków.

Praca tych działaczy koncentrowała się jednak w poszczególnych wsiach, a przecież wsi w Polsce jest bardzo dużo. Czekają one z otwartymi ramionami tego, któryby otworzył im oczy, któryby pchnął je do walki z ciemnotą i biedą materialną. Chłopi niewinnie swemu nieuctwu, bo niezdający nie pozwolili im podnieść się i otrząsnąć z biedy, a wrzec nie mieli takich przyjaciół, jak Lisków w osobie ks. Blińskiego. Niewola już dawno minęła, a oni jeszcze czekają... Wśród nich jednak jest ten, który może wziąć pracę w swe ręce! Nim się nauczą! On może zrobić bardzo dużo. Organizując kursy dokształcające, zlikwiduje w swej wiosce analfabetyzm, rozbudzi poczucie narodowe wśród chłopów i przyczyni się do stercia głowy pasorczytom polskości t. j. Żydom! Rolnik nasz nie umie wyzyskać bogactw ziemi, bo nie zna sposobów, aby tę ziemię użyźnić i potem należytą plony zebrać.

W kółku rolniczym, lub na pogadankach, prowadzonych przez nauczyciela, pozna lepsze sposoby uprawy roli i napewno będzie je stosował. Praca taka jest bardzo trudna i ciernista, ale zaszczytna. Nauczyciel powinien być dobrym katolikiem i ciągle iść naprzód z wiarą w jaśniejszą przyszłość.

Przez tę pracę zyska miłość i wdzięczność tych nad którymi i z którymi pracował. Będzie miał zesługę wobec Boga i Ojczyzny. Niestety mało jest tych prawdziwych zwolenników szczęścia ludu! Praca taka czeka na nas, seminarzystów, ponieważ patrzyliśmy na działalność ks. Blińskiego i przyglądaliśmy się owocom tej pracy.

A więc w imię Boże i hasła Mickiewiczowskiego pójdziemy na wie, aby i te, jak Lisków, poznały promyki światła nauki i uszczęśliwiły je... Pójdziemy śladami czcigodnego Ks. Prelata, który będzie naszą gwiazdą przewodnią wśród tych cierni życiowych, będzie naszym przewodnikiem duchowym w wybieraniu dróg, sposobów i środków do tej pracy.

A jeśli przeszkody!śać się będą przed nogami naszymi, zdepczemy je, jak On je deptał i pójdziemy

dalej...

Z odległej Słupcy patrzymy nadal na tę pracę. Mile spostrzegamy każde jej posunięcie. Radośnie witamy gazetkę liskowską, a w niej wiadomości z Liskowa.

Każdy wieczorek liskowski młodzieży jest dla nas miłą chwilą, bo wtedy duchowo łączymy się z „liskowianami” i to doda nam bodźca do przyszłej pracy nauczycielskiej. Mając taki zasób wiedzy praktycznej z Liskowa, pójdziemy z podniesioną przybicią w bój z ciemnotą i biedą

i będziemy Jego śladem torować drogę szczęściu Ojczyzny naszej.

*Krawczykowski Fr.*

Wychowanek b. Seminarjum  
Nauczycielskiego  
w Liskowie.

Słupca 25 marca 1927 r.

Istnieje od 1903 roku.

Istnieje od 1903 roku.

# Fabryka organów kościelnych WOJCIECHA GADKO

w Warszawie, ulica Wolska № 9

buduje organy najnowszych i udoskonalonych systemów z materiału  
doborowego

po cenach możliwie przystępnych

i na najdogodniejszych warunkach.

Fabryka wykonywa punktualnie wszelkie zamówienia i w naj-  
krótszych terminach.

Wykonanie artystyczne.

Wykonanie artystyczne.

Miesięcznik wydawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

Redaktor i Wydawca: Ks. STEFAN PIETRUSZKA.

Druk. „GAZETY KALISKIEJ”